

Kiedys do szczęścia wystarczyły tylko korki Romario
Życie w częściach; Tetris, Luigi i Mario
Bez ciśnienia na sanżaki, Hiltony i Mariott
Wszystko mierzone inną miarą, ziomek mielone i namiot
Rodzice w natłoku spraw chcieli nam dać lepszy start
W szare życie na podwórkach wtłoczyć trochę barw
Dzisiaj kolor szary dla gówniarzy, to jest Sasha Grey
Mają legginsy Zary, na szkolnym korytarzu fejm
Dotykowe ekrany, które marają cały dzień
Odciski na opuszkach palców, nie wywołują zdjęć
Ginie treść, może zginęła już dawno
Życie uszyte na miarę, lecz nie zawsze trzyma fason
Forma, jak perfekcyjne, gimnazjalne grzywki
Dupy klną, jak kurwy, typy, to zniewieściałe cipki
Nie wiem, kto jest życia krawcem, nie ma w łapie fachu
Żył używa jako nitek, kłuje szpilkami dla żartu

Nie zawsze to do czego dążysz, jest właściwym celem
Po jego osiągnięciu, okazuje się złudzeniem
Radość z małych rzeczy i uśmiechy codzienne
Życie może być proste, choć tak rzadko bywa piękne

Zapierdalasz jak szalony, wszyscy dzisiaj gonią postęp
Nagrzani na sukces jakby mózgi włożyli w toster
Sam się na tym łapię, pogubić się to proste
Jaki cel? Jakim kosztem? Nie znam psychiki protez
Jak Włodi robię protest, koryguję błędy
Tak, by za parę wiosen mieć więcej niż w bani mętlik
Świat wisi na pętli, nie mówię tu o loopach
Idziesz przez piękne życie, ale w za małych butach
Od zawsze o coś walczysz, pieniądz, dom i praca
Może już wystarczy? Tracisz najlepsze lata
A żaden dzień nie wraca, ziomek nie ma bata
Chyba połowa za nami, pęka trzecia dekada
Dopasowane życie jak od Bossa garniak
Na co dzień niewygodne, opcja okazjonalna
Znowu dzień po dniu wygląda jak dnia wczorajszego kopia
Życie skrojone na miarę? Bracie uwierz, to utopia

Nie zawsze to do czego dążysz, jest właściwym celem
Po jego osiągnięciu, okazuje się złudzeniem
Radość z małych rzeczy i uśmiechy codzienne
Życie może być proste, choć tak rzadko bywa piękne